

Transsexdisco, Wyspa

I żyje taki człowiek
Mężczyzna w średnim wieku
I zrobiłby cokolwiek
By uciec stąd daleko
Spakowałby on w plecak
Podręcznik survivalu
Zdjęcie swojej byłej
I kilkaset dolarów
Pożegnałby się z matką
Obiecał jej że wróci
Na statku albo tratwą
Przekroczy kiedyś równik
A celem będzie wyspa
Bezludna i niewielka
W końcu święty spokój
I wszystko w własnych rękach
Zostawiłby za sobą
Cywilizacji prędkość
Bo nigdy nie rozumiał
Gdzie tak wszyscy biegną
Dlaczego w jego mieście
Tak wielu zjada próżność
Żyjemy tu oddzielnie
I nic nie ma po równo
Te wojny z telewizji
Gdy wybuchają bomby
Rozrywają wszystkich
Bo każdy jest podobny
Jak uczą dawne dzieje
Raz gorzej nam raz lepiej
Nie bierz tego do siebie

Zanim oszaleje i spotkam Cię
Trochę pozmieniam plan
Wrócimy spokojni o świat
Który znam
Poszukam nadziei wśród fal
Wypłynie na brzeg
Może ty znajdziesz mnie

I żyje taki człowiek
Kobieta tuż po studiach
Zrobiłaby już wszystko
By końcu się stąd urwać
Zabrałaby ze sobą
Dwie ulubione książki
Jeszcze z mokrą głową
Wsiadła w pociąg nocny
Uciekłyby od zgiełku
Niepotrzebna nikomu
Więc wyszła po angielsku
Z rodzinnego domu
Determinacji pełna
Na podróż w obce strony
Zaplanowana przerwa
Nikt jej już nie dogoni
A chłopak już od dawna
Leczył czasami nudę
Bo cała miłość zgasła
Mechanizmy złudzeń
I ta cholerna próżnia
Spotyka czasem ludzi
Zasypana studnia
O którą się wciąż kłócił

Ona nie była głupia
Przecucie miała wielkie
Że musi gdzieś się udać
Eksplorować przestrzeń
Zebrała tyle mocy
By podjąć to ryzyko
Postanowiła zniknąć

Zanim oszaleje i spotkam Cię
Trochę pozmieniam plan
Wrócimy spokojni o świat
Który znam
Poszukam nadziei wśród fal
Wyplynie na brzeg
Może ty znajdziesz mnie